



MELUZYNA

ISSN 2449-7339

1 (10) (2019) | Rocznik VI

DOI: 10.18318/me.2019.1-02

PRZEKROJE I ZBLIŻENIA

Monika Szafrńska*

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID ID 0000-0002-7363-2653

Narodziny – strategie opisu w *Efemerose* Bazylego Rudomicza

Ślady prywatności nierzadko stanowiły dla badaczy temat interesujący, należy jednak zaznaczyć, że życie prywatne, jak twierdzi Madeleine Foisil, wpisane w ramy codzienności, okazuje się niełatwe do uchwycenia. Wchłaniane jest przez życie publiczne i często pozostaje okryte tajemnicą (Foisil, 1999, s. 341). Centrum tej prywatności stanowiła rodzina, przestrzeń domowa. Życie toczące się w jej ramach, regularnie rejestrowane, wypełniało liczne przekazy, „począwszy od źródeł archeologicznych przez ikonograficzne aż do pisanych” (Żołędź-Strzelczyk, 2002, s. 12). Najbogatszym źródłem informacji okazują się jednak teksty pisane.

Przejawy obyczajowości pozostały w utworach z kręgu gatunków literatury okolicznościowej (m.in. w genetliakonach pisanych z okazji narodzin) (Ślękowa, 1991), były również tematem oracji (np. *orationes genethliacae* – mowy nad kolebką) (Ciszewska, 2016), a ponadto pojawiały się w listach. Kolejnym, niezwykle ciekawym i żywym źródłem są pamiętniki i diariusze – dokumenty życia codziennego, które powstały, aby ocalić od zapomnienia sprawy przeszłe i teraźniejsze (Dziechcińska, 2003, s. 8). Choć często ich zawartość w większości stanowiły księgi rachunkowe, to jednak były to książki

prywatnej przestrzeni, ale także prywatnego czasu, który znaczą godziny i kwadransy oraz pory obrzędów: ku czci patrona dnia, z okazji dorocznych świąt i zmian pór roku. To również zapis przeżyć zmysłowych – słuchu, dotyku [...]. Wreszcie [...] na temat [...] przeżyć, zdrowia, choroby, utrwalo-nych nie w formie rozprawy i uczonych rozważań, lecz zanotowanych na gorąco (Foisil, 1999, s. 345).

Pisali je zarówno przedstawiciele magnaterii, szlachty, jak i mieszczaństwa (zwłaszcza bogaci, pełniący publiczne funkcje społeczne i dobrze wykształceni mieszczenie). Autorzy pamiętników i diariuszy ukazywali w nich otaczający ich świat, często poddając ową rzeczywistość analizie, formułując wnioski, wyrażając opinie. Ich celem była przede wszystkim

* e-mail autorki: monika.szafranska@us.edu.pl

troska o zachowanie ludzi i wydarzeń w pamięci swojej i potomnych. O ile pamiętniki¹ – m.in. zapiski Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (*Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, 1862), czy Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (*Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów...*, 1961), a także znamienne dla epoki baroku dzieło Jana Chryzostoma Paska (Pasek, 1989), przyjmowały charakter retrospektywny, pisane były często po latach, z perspektywy czasu, doświadczenia, o tyle diariusze – np. meteorologiczno-polityczne notaty Jana Antoniego Chrapowickiego (Chrapowicki, 1978–1988), Albrychta Stanisława Radziwiłła (Radziwiłł, 1980) czy Bazylego Rudomicza (Rudomicz, 2002) charakteryzowały się narracją „uteraźniejszoną” – redagowane były codziennie lub prawie codziennie, co warunkowało ich podział na regularne i nieregularne. Mogły również realizować strukturę miesięcznika bądź rocznika (Sajkowski, 1964, s. 27–51). Do grona autorów diariuszy należał Bazyl Rudomicz, zamościanin, który w historii miasta zapisał się jako rektor i dziekan Akademii Zamojskiej, burmistrz Zamościa, asesor Trybunału Zamojskiego, a także lekarz (Froch, 2002, s. V). Urodził się najprawdopodobniej w Wilnie około roku 1621 (Chemperek, 2013, s. 190), studiował na Akademii Zamojskiej, zdobywając wykształcenie humanistyczne, filozoficzne, prawnicze, teologiczne, a także medyczne (Froch, 2002, s. VII). Opublikował utwory okolicznościowe, jednak dziełem niezwykle istotnym dla badań nad pamiętnikarstwem staropolskim okazuje się jego dziennik, pisany nieregularnie, lecz skrupulatnie – *Efemeris seu diarium privatum A[nno] D[omini] 1656 (ad 1672) Zamosci* – przechowywany obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie, należący do Zbiorów Ordynacji Zamojskiej (rkps sygn. 1547). Diariusz, przetłumaczony z języka łacińskiego na polski przez Władysława Frocha, został opracowany przez Mariana Klementowskiego i wydany w 2002 roku pod tytułem *Efemeris czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*. Z zapisków wynika, że Rudomicz, co istotne – mieszczanin, żywo interesował się wydarzeniami militarnymi i politycznymi, jednak ze względu na swój status społeczny pozostawał poza przebiegiem zdarzeń dziejących się na arenie krajowej, a informacje, które podawał w dzienniku, noszą rysy odległych i nierzeczywistych – pochodzących z drugiej ręki (Jop, 2003, s. 160). Jednak wydarzenia rozgrywane się na gruncie lokalnym, bliskie autorowi, które z reguły obserwował i w których uczestniczył, opisywane były dokładnie – m.in. pojawiające się często w diariuszu wątki dotyczące Zamościa (Jop, 2003). Badacze obyczajów, zainteresowani śladami prywatności, zauważają jednak w tym dziele coś poza opisanymi społeczno-gospodarczymi, ponieważ

diariusz zawiera też wiele informacji ilustrujących obyczajowość, mentalność i świat wierzeń siedemnastowiecznych mieszkańców Zamościa. Poważany rektor Akademii Zamojskiej skrupulatnie odnotowywał zasłyszane wiadomości o diablach, czarownicach, zjawach, magicznych i wróżbiarskich praktykach (Kofel, 2018, s. 108).

Cechą charakterystyczną analizowanego dziennika, wyróżniającą go spośród typowych realizacji gatunku², było spojrzenie jego autora na rodzinę, zwłaszcza na potomstwo, którego doczekał się z żoną Krystyną Głowczyńską z Hyttmerów. Byli to (prócz Samuela, syna Krystyny

¹ Dzieła, które nosiły tytuł pamiętnika, nie zawsze należały *stricto* do tego gatunku (zob. Sajkowski, 1964).

² Jako przykład można podać np. *Pamiętniki Wilczków z r. 1640–1714*, pełniące funkcję raptularza, zawierające zapisy rachunkowe oraz najważniejsze wydarzenia dotyczące rodu – narodziny, śmierć jego członków czy zaślubiny.

z pierwszego małżeństwa): Kazimierz, Eufrozyna i Anna³. Rudomicz opiekował się również młodszym bratem małżonki oraz dwiema innymi sierotami (Chemperek, 2013, s. 191). Spośród poczynionych przez zamościanina notat, opisujących sytuacje prywatne, intymne, życie rodzinne i towarzyskie – wyróżniają się te dotyczące narodzin. Często nie mają one charakteru wyłącznie raptularzowego, lecz przepełnione są tym, co Rudomicza wyróżniało spośród innych autorów – obserwacją i analizą, objawiającymi się dzięki jego nieustannej ciekawości świata, żywemu zainteresowaniu otoczeniem, a także skłonności do plotek. Zależnie od opisywanej sytuacji przyjmował różne strategie opisu, realizując je mniej lub bardziej konsekwentnie. Ogólny, zasadniczy podział wskazywałyby na notaty oficjalne bądź nieoficjalne, w których Rudomicz posługiwał się odpowiednim do charakteru zapisów słownictwem⁴, a także strukturą opisu. Wchodził w poszczególne role – patrzył na wydarzenie jako ledwie rejestrujący fakt obserwator, ojciec, lekarz czy poszukujący sensacji i nowości mieszczanin. Okoliczności związane z narodzinami, które stanowiły materię jego diariusza, dotyczyły różnych grup, do których należał – kręgu rodzinnego, znajomych, współpracowników. Autor inaczej opisywał to, co dla niego najistotniejsze, nowe, co dawało mu sposobność obserwacji możliwiejszych; inaczej to, co stanowiło dla niego coś powszechnego, pospolitego, do czego był przyzwyczajony. Z dziennika można również wyczytać, czy zamościanin słyszał tylko o czymś i notował z ciekawości bądź ku pamięci, czy był bezpośrednim świadkiem zdarzenia. Bazyli Rudomicz opisywał nie tylko porody, lecz także to, co jest powiązane z narodzinami – ciążę (poddając obserwacji świat kobiet, zasadniczo wyłącznie żony), połów, wywód czy chrzciny (inaczej przez niego postrzegane u osób „zwykłych”, a inaczej u tych o wyższym statusie). Starał się zapisywać przede wszystkim najważniejsze, podstawowe informacje dotyczące nowo narodzonych: imiona i nazwiska dzieci, rodziców (zwłaszcza ojca) oraz kumów. Czasem uzupełniał dane o wykonywane zawody, stosunki czy koligacje. Pod datą 4 maja 1657 roku umieścił jedynie, że „została ochrzczona córka Kazimierza Fołtynowicza Elżbieta” (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 41). Krótka notatka zawiera wyłącznie dane córki i ojca, a także rodzaj ceremonii – chrzest. Być może Rudomicz nie uczestniczył w uroczystości albo zapisywał pospiesznie, ale pamiętając, aby zarejestrować fakt. Z kolei innym razem, pod datą 4 kwietnia 1667 roku informował o tym, że jego żona, Krystyna Rudomiczowa, wybrana została na kumę dla córki drukarza Akademii Zamojskiej: „Moja małżonka [Krystyna]⁵ z panem Różańskim trzymała do chrztu Annę córkę Teodora [Lubowieńskiego] drukarza naszej Akademii” (Rudomicz, 2002, cz. 2, s. 137). Ekscerpując notaty pamiętnikarskie, można natrafić na takie, które wymagają uzupełnienia innymi, niekoniecznie powiązаныmi z narodzinami czy chrzciny. Przecież autor, wypełniając karty diariusza, nie zna sytuacji, które zaszły poza minioną dobę czy np. miesiącem, nie jest więc świadom tego, co się wydarzy. Rudomicz dnia 23 sierpnia 1671 roku zanotował, że:

³ O żonie Krystynie autor pisze sporadycznie i krótko, podając najważniejsze fakty bądź obserwacje medyczne dotyczące jej zdrowia.

⁴ Chociaż diariusz pisany był głównie po łacinie, to pojawiały się również fragmenty zapisane greką i polszczyzną (zob. Kozak, Froch, 2002, s. 251–261).

⁵ Wszelkie uzupełnienia w nawiasach kwadratowych, którymi opatrzone zostały cytaty z diariusza Bazylego Rudomicza, pochodzą od jego wydawców, chyba że zaznaczono inaczej.

Odbył się chrzest Antoniego, syna Hansa Merkela złotnika i Marianny z domu Szafrąńskiej. Do chrztu trzymałem go z panią Katarzyną [Augustynowiczową] Stanisławową. Chrzestnymi byli także: pan Konrad i panna Burnetówna (Rudomicz, 2002, cz. 2, s. 377).

Dzięki pojawiającym się w diariuszu innym, wcześniejszym zapisom wiadomo, że autor być może został poproszony na kuma, dlatego że powiązany był już wcześniej ze sprawami Marianny *de domo* Szafrąńskiej. Pod datą 26 sierpnia 1664 roku pojawiła się informacja o niej jako o oskarżonej wraz z Jakubem Preisem o cudzołóstwo. Wedle prawa miejskiego, na podstawie którego rozstrzymano tego typu sprawy, wina leżała po stronie obojga (Krawiec, 2000, s. 140). Szafrąńska, jak wyjaśnił Rudomicz, nawrócona z kalwinizmu katoliczka, wzięta została pod jego opiekę, a to „ze względu na pomoc w dalszym jej stanie” (Froch, 2002, s. XXVI). Rzec nie została już w dzienniku wyjaśniona, jednak po trzech miesiącach Marianna „dzięki [...] staraniom uwolniona została od grożącej jej odpowiedzialności” (Froch, 2002, s. XXVI), a także odesłana do swoich krewnych w Warszawie.

Możliwości do rozwinięcia opisu dawały Rudomiczowi m.in. uroczystości chrzcielne młodych. Pod datą 1 grudnia 1669 roku znalazł się dość obszerny, w porównaniu do innych zapisów konwencjonalnych, fragment:

W ceremoniach chrztu syna JW. Michała Radziwiłła podkanclerzego W. Ks. Litewskiego brał udział Najjaśniejszy Król [Michał] jako chrzestny razem ze swą Najjaśniejszą matką [Gryzeldą Konstancją Wiśniowiecką]. Był także na uczcie tamże. Po wyznaczeniu dla mnie furmana z polecenia naszej Najjaśniejszej Księżny [Gryzeldy Konstancji Wiśniowieckiej] przenieśliśmy moje rzeczy z Zamku Krakowskiego na Kleparz. Zwiedzałem także wspaniałą skarbiec kościoła katedralnego i z należytym nabożeństwem ucałowałem relikwie czaszki św. Stanisława męczennika i innych świętych. Oglądałem również infule tegoż męczennika dość starą i prostej roboty oraz inną nową kunsztowną. Nocowałem u pana [brak nazwiska] (Rudomicz, 2002, cz. 2, s. 271).

Pamiętnikarz znajdował się blisko wydarzenia dość istotnego, dla niego ciekawego, w którym brał udział król, proszony na kuma, a także matka monarchy. Nie wiadomo jednak, czy Rudomicz uczestniczył w ceremonii, czy zanotował po prostu najważniejsze, dość ogólne informacje odnoszące się do tego, kto był gospodarzem uroczystości, kto kumem i najważniejszym gościem. Ukazał natomiast sprawy dotyczące jego osoby, a więc przenosiny rzeczy z polecenia Konstancji Gryzeldy Wiśniowieckiej, a także miejsce, które odwiedził – skarbiec kościoła katedralnego. Zaczął również pisać, u kogo nocował, jednak przerwał, nie podając nazwiska. Być może nie pamiętał tych danych dokładnie albo nie dokończył już później notatki.

Najobszerniejsze fragmenty „ku pamięci”, które znajdują się w diariuszu, dotyczą, co logiczne, narodzin dzieci samego Rudomicza. Notaty tego typu nie pojawiają się w izolacji. Wspólnie z krótszymi, okalającymi je, stanowią całość opisu wydarzenia – obyczajową ramę okalającą misterium narodzin, której poszczególne elementy (poród, połów oraz wywód – uroczyste jego zakończenie, a w końcu chrzcin) stanowiły dla niemowlęcia rytualny moment przejścia. W kontekście omawianego zagadnienia rozumiany jest on przeze mnie jako czas, w którym niemowlę funkcjonowało „pomiędzy” – znajduje się już na świecie, ale nie stało się jeszcze prawdziwym członkiem wspólnoty, w tym religijnej (Bogucka, 1994, s. 44). Sam chrzest stanowił

właściwe wejście nowo narodzonego zarówno do wspólnoty chrześcijańskiej, jak i do „grupy mającej stanowić w przyszłości jego naturalne środowisko” (Bogucka, 1994). U zamościanina opis tych wydarzeń stanowi opowiadaną przez kilka dni historię, skupiającą się na sprawach najważniejszych, nadających tej opowieści ramy i ukazujących, jak istotną okazją były narodziny potomka. Poddając analizie diariusz, należy mieć na uwadze, że pośród publikacji Bazylego Rudomicza (Estreicher XXVI, s. 464–469)⁶ znajduje się również m.in. genetliakon poświęcony jego córce – Eufrozynie, pt. *Eufrazja Chartum, to jest Radość weselna poczciwością ubogacoma nimf laskami rządzących przy chrzcinach nowonarodzonej Eufrozyny Scholastyki* (Rudomicz, 1659). Na jednej z początkowych kart druku autor wyróżnił *Metrykę prywatną*, gdzie podał informacje dotyczące narodzin i uroczystości chrztu córki:

Roku od Wcielenia Syna Bożego z Panny Niepokalanej 1659, miesiąca lutego, dnia 11, po pełni tegoż miesiąca 4, w godzinę na dzień półzegarową przed 8, w dzień ś. Eufrozynie abo Eufrazyje poświęcony, Eufrozyna Scholastyka Rudomiczówna na świat szczęśliwie, lubo sposobem rodzenia Agryppów, zawiatała.

Tegoż roku, i miesiąca dnia 20. odrodzona na duszy Sakramentem Krztu świętego, przez ręce kapłańskie, Jego M[os]ci Ks[iędza] Andrzeja Kłopotckiego, prawa obojga, i teologijej doktora, scholastyka i kaznodzieję zamojskiego, proboszcza tarnogrodzkiego i kapele Jaśnie Wielm[oznych] P[anów] Zamoyskich, protonotariusza Apostolskiej Stolicy, i Jego K[rólewskij] M[os]ci sekretarza. A przez Jego M[os]ci P[ana] Hieronima Żabokolickiego, chorążego braclawickiego, Jaśnie Wielmożnego Domu Jego M[os]ci Pana wojewody i generała kijowskiego, podolskiego etc. etc. wielkorządce. I przez Jego M[os]ci Pana Heliasza Stefana Białokurowicza. Tegoż Jaśnie Wielm[oznego] Domu służę. A przez Jej M[o]ść P[anią] Mariannę Dziewanównę Waclawiczową, tegoż Jaśnie Wielm[oznego] Domu podskarbiną. I przez Jej Mość Pannę Annę Sklarowiczównę, burmistrzównę zamojską, jako fidejuszorów duchownych prezentowana, niech żyje ku chwale Najwyższego (Rudomicz, 1659, k. Alv).

Rudomicz, przeznaczając genetliakon do publikacji, był świadomy, że poszczególne elementy powinny być ujęte w odpowiednią formę, podał więc wszelkie szczegóły narodzin i chrztu, dbając o stosowanie sformułowań o charakterze oficjalnym, a zamiast podać jedynie imiona i nazwiska kumów, precyzyjnie spisał ich funkcje, pamiętając o wszelkich przynależnych im tytułach. To samo wydarzenie w dzienniku przedstawione zostało nieco inaczej:

11. Rano między godziną 7 a 8, prawie o ósmej, gdyż wtedy zegary domowe były nieczynne, urodziła się nam córeczka, nazwana od patronki tego dnia Eufrazją [Εὐφρασία], co oznacza szlachetną radość, albo Eufrozyną [Εὐφροσύνη], co po polsku znaczy: radość godną wolnego człowieka. Jedni mówią, że ten dzień jest poświęcony Eufrazji, inni, że Eufrozynie. Córeczce daliśmy również imię Scholastyka na cześć innej świętej patronki z dnia poprzedniego, a to na życzenie ks. scholastyka [Andrzeja Kłopotckiego], który obiecał ją ochrzcić (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 113).

⁶ Publikacje Bazylego Rudomicza zostały opisane w Elektronicznej Bazie Bibliografii Estreichera.

Notatka powstała pod datą 11 lutego 1659 roku, w przeciwieństwie do metryki umieszczonej w genetliakonie, zdaje się nieoficjalna. W tym przypadku autor pisze z perspektywy ojca, znajdującego się w kręgu prywatnym, intymnym, rodzinnym, wyłączonym z oficjalnych konwensów. Wskazują na to zastosowane przez niego zabiegi. Wyjaśnia brak precyzji w określeniu godziny narodzin, ale stara się podać najdokładniejszą godzinę. Choć w dzienniku narracja prowadzona jest przez Rudomicza z reguły w pierwszej osobie liczby pojedynczej, to w wybranych przypadkach, w których pojawia się żona zamościanina, stosuje on formę liczby mnogiej. Co więcej, autor nie tylko pamięta o żonie, lecz także samo dziecko pieczołowicie nazywa córeczką, a nie córką. Postać dziewczynki odgrywa więc w diariuszu rolę ośrodka kompozycji, wokół którego organizowane są pozostałe postaci (Ariès, 1995, s. 55). Pod datą 20 lutego pojawił się taki zapis:

Dziś została ochrzczona nasza córeczka Eufrazja lub Eufrozyna Scholastyka, co jest zapisane w specjalnym pamiątkowym druku. Z tej racji podejmowaliśmy wielu gości uroczystą ucztą. Rodzice chrzestni córeczki ofiarowali jej na pamiątkę 3 pierścionki (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 113).

W przywołanym fragmencie zostały też podane szczegóły odnośnie do wiązań – darów ofiarowanych nowo ochrzczonym. Z okazji chrztu wręczano w prezencie m.in. pieniądze, pierścienie inkrustowane różnymi kamieniami, a także przedmioty religijne, w tym złote krzyżyki. Autor zamieszcza również informację, że dziewczynka została nazwana imionami patronek (jedno z nich odpowiadało ponadto życzeniu księdza), nad czym Rudomicz „głośno” rozmyśla na kartach diariusza i wyjaśnia, skąd pochodzą owe imiona. Zapisał je dodatkowo po grecku – jako absolwent Akademii Zamojskiej obeznany zarówno z łaciną, jak i z greką, co nieraz prezentował w diariuszu. Wybór imienia był jednym z ważniejszych elementów zwyczaju związanego z narodzinami. Przypisywał dziecku niebiańskiego opiekuna, dlatego nierzadko dawano po dwa imiona: pierwsze, tzw. przyniesione, odwoływało się do patrona, drugie – do przodków (Bogucka, 1994, s. 45). Ponadto na sam wybór wpływała moda na dane imiona. Syn bądź córka mogli przejąć imię po ojcu, dziadku, babce, zmarłym bracie, siostrze czy zasłużonym przodku. Mogło to też być imię, które dziecko „przyniosło” wraz ze swym urodzeniem, często powszechnie znanego świętego. Nadawanie imion powiązane było także z kultem świętych mających w opiece konkretną okolice, miasto bądź państwo (np. Mikołaj czy Wojciech). Imiona dobierano również wedle własnych upodobań, radzono się też księdza, który czasami pozwalał sobie na zmianę tego obranego przez rodziców. Rody natomiast, zwłaszcza zacniejsze, często dbały o podtrzymanie tradycji, nadając dzieciom imiona przodków, nawet te mało znane (Bystroń, 1994, s. 72–74).

Medyczne zacięcie Rudomicza miało szansę pojawić się w diariuszu zwłaszcza przy okazji wpisów o narodzinach niezwykłych, często szokujących. Pośród tego typu notat, nierzadko opowiadających o śmierci matki, dziecka bądź obojga, wyróżnić można sprawę niejkiej Buniatowiczowej, opisaną 13 sierpnia 1660 roku:

Pani Buniatowiczowa urodziła przedwcześnie syna w dniu 2 obecnego miesiąca [sierpnia – M.S.] na skutek uniesienia się gniewem. Uszy i twarz dziecka były podobne do zajęczych. Niemowule żyło przez tydzień całkowicie bez jedzenia cierpiąc ciągle na epilepsję (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 179).

Dziecko przyszło na świat wcześniej niż powinno, nie można jednak dokładnie określić, na jakim etapie rozwoju się znajdowało. Według autora diariusza cierpiało jednak na epilepsję i umarło po tygodniu od narodzin. Nie wiadomo też, dlaczego nie podawano mu pokarmu. Czy było to niemożliwe, a może uznano niemowlę za osobliwość, dziwny przypadek? Być może sama matka nie chciała tego dziecka, gdyż, jak dalej zanotował pamiętnikarz:

Mówią, że Buniatowiczowa poślubiła swego krewnego po śmierci pierwszego męża. Nie chciała ona, żeby ludzie oglądali owoc tego połogu, a nawet starała się zataić go ze względu na obowiązek chrztu (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 179).

Dziecko, mimo wszystko, zostało ochrzczone, zapewne podczas pokątnej ceremonii. Buniatowiczowa ukrywała je, choć była zamężna, jednak to, że wyszła za swego krewnego, przyczyniło się z pewnością do powstania plotek na temat małżeństwa. Ludzie prawdopodobnie wierzyli, że małżonkowie zostali ukarani przez Boga za wejście w związek małżeński z członkiem własnej rodziny.

Autor *Efemerosa*, zwracając uwagę również na świat kobiet, przyszłych matek, w tym własną żonę, stawał się też obserwatorem cielesności. Pod datą 7 października 1656 roku zanotował, że „żona zaczęła odczuwać ruchy płodu w swoim łonie” (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 21). Te systematyczne notatki na temat rozwoju ciąży wydają się niezwykle, bo już 23 października tego samego roku Rudomicz pisze: „żona źle się czuła, pod wieczór odczuwała wyraźne ruchy płodu i wymiotowała samą *flegmą*” (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 23). Przy następnym dziecku, 8 września 1657 roku, pojawia się zaś nieco niepokojący wpis: „[Żona] [...] od trzech dni krwawi z powodu nieprawidłowego poczęcia [*ob falsam conceptionem per 3 dies*]” (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 55). Dziecko najprawdopodobniej się nie narodziło, jednak nie pojawiają się informacje ani o tym, ani o poronieniu. Z kolei innym razem Rudomicz przygląda się samopoczuciu małżonki tuż przed samym rozwiązaniem, o czym wspomina w notatce z 7 marca 1661 roku: „Okolo godziny 3 w nocy żona zaczęła odczuwać bóle poprzedzające rodzenie” (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 207). Odczuwała je również przez resztę nocy, jak pisał później autor diariusza, aż do siódmej rano, kiedy urodziła syna Jana Tomasza.

Przypadkiem, który zaskoczył ówczesnych medyków, okazały się tragiczne w skutkach narodziny powodujące śmierć dziecka i matki. Pod datą 6 lutego 1661 roku w pamiętniku Rudomicza pojawia się notatka:

Niedziela 5. Prawie przed ośmioma tygodniami w mojej nieobecności stał się straszny wypadek. U położnicy nazwiskiem Snopkowa w czasie porodu płód przyjmowany był nóżkami. Jego głowa w żaden sposób nie mogła być wyciągnięta prawdopodobnie z powodu jej dużej wielkości. Położnica opadła z sił i nie odczuwała bólu rodzenia. Niedoświadczona akuszerka ciągnąc zbyt mocno spowodowała oderwanie się tułowia dziecka od głowy, która pozostała w łonie i w żaden sposób nie można jej było wydobyć. Nieszczęśliwa kobieta zaczęła puchnąć i po kilku dniach zmarła (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 202).

Sprawa wydaje się ciekawa dla siedemnastowiecznego lekarza. Zapewne po powrocie do Zamościa dowiedział się o wypadku u Snopkowej i zrelacjonował go dokładnie, skupiając się

na aspekcie medycznym. Trudny poród, znany we współczesnej terminologii jako poślakdowy, najprawdopodobniej spowodował, że główka dziecka pozostała w ciele matki. Jak się okazuje, przyczyny nieszczęścia szukano w tym, że

gdy była ona w ciąży, to klóćąc się z mężem często wśród innych przekleństw w złości mówiła: oby w kamień zamienił się płód, który noszę, lub, obym go nie urodziła, oraz inne tym podobne niedorzeczności wypowiadała w gniewie ta szalona kobieta, co też ją nieszczęsną spotkało ku przestrodze innych, od których niech to odwróci miłosierny Bóg! (Rudomicz, 2002, cz. 1, s. 202).

Wiara w zabobony i czary ułatwiała często ówczesnym ludziom wyjaśnienie trudnych do zrozumienia zdarzeń, zwłaszcza że w tamtych czasach poród stanowił dla przyszłej matki i dziecka spore zagrożenie. Wiele zaleceń zawartych było w poradnikach i zielnikach. Ciężarna i jeszcze nienarodzone potomstwo miały chronić liczne zakazy bądź zalecenia, m.in. unikanie niektórych ziół, czynności czy uczuć, w tym złości i gniewu (Głowacka-Penczyńska, 2010, s. 51).

Wczytując się w treść diariusza, można odnieść wrażenie, że Bazyli Rudomicz notował głównie to, o czym pragnął pamiętać albo co chciał zachować dla potomnych. *Efemeros* z reguły nie zawiera jednak przemyśleń autora, lecz kolejno „rejestrowane” zdarzenia, powiązane raczej z momentami zastanowienia piszącego. Zapiski zamościanina nie są już tylko rejestrowaniem obyczaju, ale odzwierciedlają bardziej subiektywny sposób patrzenia (należy mieć na uwadze, że gatunek pamiętnikarski jest z reguły subiektywny). Rudomicz przyjmuje m.in. rolę ojca i obserwatora narodzin własnych dzieci. W diariuszu niejednokrotnie pojawiały się notatki traktujące nie tylko o przyjściu na świat kolejnych jego potomków, lecz także o ich rozwoju, nabywaniu kolejnych umiejętności, ich zabawach i zajęciach, a także chorobach, co sprawia, że autora można postrzegać jako troskliwego, interesującego się życiem rodzinnym opiekuna. Zamościanin ukazuje się również w roli lekarza notującego szczegóły z przebiegu ciąży oraz położu małżonki czy sensacyjne medyczne przypadki. Jako bogaty mieszczanin autor dążył też do tego, by jak najbardziej zbliżyć się do stanu szlacheckiego, stąd zauważalne większe zainteresowanie uroczystościami możliwych, zdecydowanie szerzej opisane przez niego niż te, z którymi spotykał się na co dzień.

Notatki w diariuszu być może miały służyć Rudomiczowi do późniejszej analizy wydarzeń, praktyki medycznej czy po prostu jako przykłady do przytoczenia w rozmowie. Istotne okazuje się również oddawanie spraw bieżących Bogu, potwierdzające duże znaczenie religijnego wymiaru rzeczywistości w życiu pamiętnikarza. W poszczególnych zapisach widać silny związek narodzin i śmierci, radości i smutku, a także przemijania – wszak wówczas dość duża liczba dzieci umierała przedwcześnie.

Zagłębiając się w lekturę diariusza, czytelnik za pośrednictwem Rudomicza ma szansę stać się obserwatorem siedemnastowiecznego miasta, jego funkcjonowania, powiązań między mieszkańcami, ich ambicji czy codziennych problemów, na które napotykali. Na tym tle Rudomicz prezentuje się jako osoba funkcjonująca w ramach poszczególnych dyskursów realizowanych przez niego zależnie od sposobu, w jaki spoglądał na daną sytuację.

Bibliografia podmiotowa

- Chrapowicki, J.A. (1978–1988), *Diariusz*. Cz. 1–2 (1656–1664, 1665–1669). Oprac. T. Wasilewski. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*. (1862). Wyd. J. Bartoszewicz. Warszawa: Nakładem Jana Zawiszy, potomka Wojewody.
- Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*. (1961). Oprac. A. Sajkowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pamiętniki Wilczków z r. 1640–1714* (BZNiO 2029/II). Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Sygn. 2029/II.
- Pasek, J.Ch. (1989). *Pamiętniki*. Oprac. R. Pollak. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Radziwiłł, A.S. (1980). *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 1–3 (1632–1636, 1637–1646, 1647–1656). Przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Rudomicz, B. (1659). *Eufrazja Chartum, to jest Radość weselna poczciwością ubogacona nimf łaskami rzędczących przy chrzcinach nowonarodzonej Eufrozyny Scholastyki*. Drukarnia Akademicka Andrzej Jastrzebskiego. Sygn. XVII 4821. Wrocław: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Rudomicz, B. (2002). *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*. Cz. I–II. Przeł. W. Froch. Oprac. W. Froch, M.L. Klementowski. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Bibliografia przedmiotowa

- Ariès, P. (1995). *Historia dzieciństwa*. Tłum. M. Ochab. Gdańsk: Wydawnictwo Marabut.
- Bogucka, M. (1994). *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Borek, P. (2012). O polskim pamiętnikarstwie doby baroku. Rekonesans. W: P. Borek (red.), *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Przekroje i zbliżenia* (s. 31–52). Kraków: Collegium Columbinum.
- Bystroń, J.S. (1994). *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. T. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ciszewska, M. (2016). *Tuliusz domowy. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII–XVIII wiek)*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Chemperk, D. (2013). Przyjaźń w twierdzy Zamość („Efemeros czyli Diariusz prywatny Bazylego Rudomicza”). W: A. Czechowicz, M. Trębska (red.), *Przyjaźń w kulturze staropolskiej* (s. 189–209). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Dziechcińska, H. (1999). Rodzina w życiu i literaturze XVI i XVII wieku. *Barok*, 6 (1), 129–142.
- Dziechcińska, H. (2002). Pamiętnik. W: T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dziechcińska, H. (2003). *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI – XVII – XVIII*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Dziechcińska, H. (2012). *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Wieloznaczność i ewolucja relacji w pierwszej osobie: „ja” i „my”*. W: P. Borek (red.), *Z dziejów pisarstwa staropolskiego. Przekroje i zbliżenia* (s. 9–14). Kraków: Collegium Columbinum.

- Foisil, M. (1999). Piśmiennictwo forum prywatnego. W: R. Chartier (red.), *Historia życia prywatnego* (s. 341–381). T. 3. Tłum. M. Zięba, K. Osińska-Boska, M. Cebo-Foniok. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Froch, W. (2002). Wstęp. W: *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672* (s. V–LVI). Cz. 1. Przeł. W. Froch. Oprac. W. Froch, M.L. Klementowski. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Głowacka-Penczyńska, A. (2010). *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Jop, R. (2003). [rec.] *Bazyli Rudomicz, „Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672”*. Tłum. W. Froch. Oprac. M.L. Klementowski, cz. 1–2, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002. *Studia Źródłoznawcze*, 41, 169–162
- Kofel, W. (2018). Piśmiennictwo pamiętnikarskie w siedemnastowiecznym mieście. Obraz Zamościa w drugiej połowie XVII wieku na podstawie diariusza prywatnego Bazylego Rudomicza. W: A. Buczyło, A. Maleszko, J. Możdżeń (red.), *Przestrzeń – prawo – pismo. Studia nad elementami kultury miejskiej* (s. 95–112). Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Kozak, Z., Froch, W. (2002). Polszczyzna Bazylego Rudomicza – pamiętnikarza i rektora Akademii Zamojskiej w XVII wieku. *Zamojskie Studia i Materiały*, 4 (1), 251–261.
- Krawiec, A. (2000). *Seksualność w średniowiecznej Polsce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Rudomicz Bazyli. W: Elektroniczna Baza Bibliografii Estreicher. Pobrane z: www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/baza (5.11.2019).
- Sajkowski, A. (1964). *Nad staropolskimi pamiętnikami*. Poznań: Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Śląkowa, L. (1991). *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Żołądź-Strzelczyk, D. (2002). *Dziecko w dawnej Polsce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Birth – Strategies of Description in “Efemeros” by Bazyli Rudomicz

Summary

Article “Birth - Strategies of Description in Efemeros by Bazyli Rudomicz” is an attempt to analyze ways of describing a seventeenth-century memoirist. The author draws attention to what a Rudomicz dealt with and interested in, distinguishing individual strategies for creating notes in his diary. The memoirist presents himself as a person who creates various discourses, depending on the way he looked at a given situation. Rudomicz was involved in individual roles. He looked at events as not only a observer, but also as a father, doctor or as a burgher seeking sensation and novelty. He described what was most important or new to him, which gave him the opportunity to observe significant people. Completely differently he described which seemed universal in his opinion, or something he was accustomed about.

Słowa kluczowe: Bazyli Rudomicz, narodziny, pamiętnikarstwo

Keywords: Bazyli Rudomicz, birth, diary